

Duda-Ziobro 1:1

23 września 2017

Prof. Michał Królikowski znalazł się pod lupą prokuratury krajowej. Śledczy podejrzewają, że adwokat i autor prezydenckich projektów o Sądzie Najwyższym i Krajowej Radzie Sądownictwa jest zamieszany w pranie brudnych pieniędzy. Królikowski reprezentował firmę, której działalność jest obszarem dochodzenia. Ponoć ktoś zrobił przekręt, w wyniku którego budżet państwa stracił ponad 700 mln złotych. Zarzuty usłyszało 15 osób.

Brzmi to cholernie poważnie, prawda? Pojawienie się nazwiska prezydenckiego współpracownika w kontekście prawie miliardowej machłoi jest dla Belwederu poważnym problemem. I to jest kluczowe w kontekście oceny całej awantury.

Na najbliższy poniedziałek zaplanowana była konferencja prasowa, na której Michał Królikowski miał zaprezentować nowe projekty dwóch ustaw będących kontrpropozycją do tych, które wcześniej przygotował Zbigniew Ziobro. Minister sprawiedliwości miał stać się najpotężniejszym człowiekiem w historii III RP. Ziobro panem i władcą prokuratury i sądów nie został, bo plany pokrzyżował mu przeżywający okres emancypacji Andrzej Duda. Teraz przyszła pora na rewanż. Żadnej konferencji nie będzie, bo prezydent nie przedstawi zmian prawnych przygotowanych przez człowieka znajdującego się na celowniku prokuratury. Ziobro zagrał brutalnie, ale zabójczo skutecznie.

„Przygotowałem swoją żonę i dzieci na to, że mogę być zatrzymany, a swoich współpracowników w kancelarii, że może wejść CBŚP i zajmować akta klientów” – powiedział wczoraj rano w RMF FM Michał Królikowski.

Nie ma powodu, by mu nie wierzyć. Prawnik doskonale zdawał sobie sprawę, jak działa państwo rządzone przez PiS. Obóz

władzy podzielił się obecnie na kilka zwalczających się karteli. Macierewicz buduje swoją potęgę na służbach specjalnych i interesach z potężnymi firmami zbrojeniowymi. Ziobro obsadza swoimi ludźmi spółki skarbu państwa, ma pełną kontrolę na prokuraturą i właśnie wprowadza do sądów rejonowych armię swoich asesorów. Siłą Andrzeja Dudy jest autorytet urzędu i spora popularność społeczna. Walka pomiędzy kartelami nabiera impetu od kilku miesięcy. Prezes Kaczyński przyzwala na starcia frakcyjne, bo podstawą jego panowania nie są zasoby, sieci znajomości czy narzędzia siłowe, lecz charyzmatyczna legitymizacja. Co najważniejsze – to on jest instytucją rozstrzygającą, to dzięki niemu dany kartel może zyskać przewagę na innych. Stawką tej rozgrywki jest przejęcie władzy nad partią po śmierci wodza.

Brutalizacja życia politycznego, instrumentalizacja organów i instytucji państwa jest immanentną cechą czasów dobrej zmiany. Wojna karteli będzie przybierać na sile. Będą kolejni zatrzymani, wrobieni, przywiązani do pręgierza. Prędzej czy później doczekamy się naszego Chodorkowskiego. Usuwani będą swoi i wrogowie. Nie tylko politycy, ale również wydawcy mediów, szefowie mocnych NGO-sów, nieposłuszni biznesmeni i niepokorni związkowcy. Królikowski, jak sam zresztą przyznaje, nie jest najważniejszy w bieżącej rozgrywce.

„Jestem przekonany, że to nie ja jestem celem tej całej sprawy. Myślę, że jestem pionkiem, to że pionka można przewrócić, to jest jasne. Natomiast celem tego całego zabiegu jest, według mojej oceny, pan prezydent” – powiedział wczoraj rano.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu